

Fi 37 Ter

raport z prasy tygo 'niowej.
za czas od 3/IV do 11/IV-1921r.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Sprawa Wileńszczyzny.

"Vilnius Garsas" umieszcza artykuł "Do czego dążą polacy" w którym zaznacza, że rokowania w Brukseli będą ostatnimi na kt. polacy i litwini bezpośrednio będą porozumiewać się. Jeżeli zaś i teraz do porozumienia nie dojdzie, to sprawę polsko-litewską, Liga Narodów oświadczy rozstrzygnąć dla Entente. Polacy z tego nie będą zadowoleni, bo nie mogą wtedy oczekiwać sobie pożądanych rezultatów. Ententa zrozumiała już wszelkie malwersacje polaków, którzy chcą wykazać przewagę polskiej ludności na terytoriach spornych używając przeróżnych sposobów jak: manifestacje, całe pudy podane z gumy, nieprawidłowe stylizyki itp. Teraz już i Char'igny /dawniej przychylny Polsce/ na ostatnim posiedzeniu oświadczył, że ludność z Wileńszczyzny pragnie nie Polskie - ale chleba, wolności, pokoju, czego jest właśnie brak w Polsce, bo naprz. zbroja i okupienie Polaków na tylko pięć części potrzebnej ilości. Char'igny powie, że następnie, że się przekonał, iż w Wileńszczyźnie większa część polaków jest trzymana w polskości przez agitację i wpływ kościoła. Najbardziej tym wpływem ulegają kobiety i dlatego też Char'igny proponował pozbawienia ich głosu. Polacy bynajmniej chcieli sprawę Wileńszczyzny odebrać Litwie i samymi ją rozstrzygnąć przez ogłoszenie wojny z Litwą, zagarnienie Kowna, Wilkomierza i t. i. zwołanie przy pomocy swego wojska Sejmu. Ententy polscy osunęli się jeszcze dalej, twierząc że ten cały kraj czysto polski, więc nawet Sejm niemiecki trzeba. I rzeczywiście takiego Sejmu nie trzeba by było bo on wykazałby nie wolę ludności, a wolę żandarmów polskich, przez których byłby zwołany, lecz Liga Narodów krepuje to zamiary polaków, co wywołało nawet pewne zmiany w polityce polskiej, gdyż i wojska gen. Żeligowskiego mają zostać na miejscu w Wileńszczyźnie, a nie będą wycofane jak to miało być. Tymczasem na z podburzania prasy polskiej przeciwko litwinom i rozstawianiu oręża ludności /Straż obywatelska/ można doskonale wywnioskować jakie są dalsze dążenia Polski. Litwini muszą to zrozumieć i być na baczności.

"Głos ludu" pisze, że generał jest przekonany, iż Polska nie zgodzi się na arbitraż czy sąd pod przewo 'nictwem przedstawicieli Ligi Narodów. "A przecież wiadomo, że kto ma na swej stronie prawo, ten sąd się nie boi." /słowa "Głosu Ludu"/.

Sprawy wewnętrzne.

Tygodnik litewski "Vilnius Garsas" z dn. 10/IV-21r. pisze, o ucisku litwinów w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie. Szczególnie litwini odczuwają to na szkolnictwie, które na tym terytorjum nie może się rozwijać. Polacy często zamykają litewskie szkoły wynajdując najrozmaitsze powody: to brak pozwolenia, że zle mieszkanie, uczni mało lub jest już jedna szkoła litewska, więc po co druga. A inspektor szkół litewskich p. Iwasz mianem wzrost wyraźnie powiedział: "Poki ja tu jestem nie będzie żadnych szkół litewskich". Tymczasem w Litwie Kowieńskiej szkolnictwo litewskie rozwija się bez żadnych przeszkód i trudności. W zeszłym roku otworzono 1358 szkół początkowych, w których uczęszczało 83.000 dzieci.

"Vilnius Garsas" pisze, że trzeciego dnia po Wielkiej Nocy w mieście trzechrzęcia ogłoszenia niepo 'ległości Białorusi-białorusini urządzili naboże 'stwo w kościele Bonifraterek. Śpiewy kościelne i kazanie było wygłoszone w języku białoruskim. Nic dziwnego, że każdy chce się mówić ojczystym językiem a tymczasem polscy księża podnieśli hałas na całe miasto, biorąc za złe proboszczowi kościoła Bonifraterskiego że pozwolił na naboże 'stwo w języku białoruskim. Lecz ci księża zapomnieli chyba, że kościół a polityka jest zupełnie co innego. Jest nawet paragraf w prawie kościelnym, który głosi, że pieśni, nauki, ewangelje oprócz tych które muszą być obowiązkowo wygłoszone po łacinie, mogą być śpiewane i głoszone w jakimkolwiek bądź języku. Język polski nie jest przecież kościelnym językiem obowiązującym.

"Głos ludu" ubolewa, że niewiadomo z jakiej przyczyny tymczasowe władze zamknęły 3 pisma. "Straż litwy" /"ziennik" / "Nasza Ziemia" /tygodnik/ tygodnik w polskim języku i "Litwę" wychodzącą co 'dzie po rosyjsku. Za panów, którzy chcą utrzymać ciemnotę ludu, a żeby on nie odróżniał, kto jest wróg, a kto przyjaciel - pisze "Głos ludu".

Nadużycia w wojsku.

"Głos Ludu" podaje, że parę tygodni temu jechał do Wilna ze swej kaplicy Szyrwinskiej parafji ks. k. Lajowski ośmianny sprawie litwy nie-
podległej człowiek. W drodze zatrzymali go polscy żandarmi. Po trzech
dniach ksiądz ten zginął. Ludzie opowiadają, że widzieli jak go pro-
wadzili żandarmi do lasu i później wracali bez niego. Kom. Ligi Na-
rodów żywo zainteresowała się tą sprawą.

"Głos Ludu" wydawany przez litwinów/podaje wiadomość z Dauksz
/gm. Święciańska/ że tam tam wojsko przymusowo wykupiło wszystkie
kartofle płacąc po 5-10 mk. za pud. Wobec tej rekwizycji w tej okolicy
nie będą mogli ludzie zasażać kartofli, gdyż nasion nie mają, a
kupić nie sposób. Pola więc będą leżały odłogiem. Taka jest obecna gos-
podarka.

Wierum MB

/-/ Olejniczakowski
Kpt. i Szef Sekcji Polit. Prasowej.

Za zgodność:

